

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: PIOTRKÓW, BYKOWSKA 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dniu powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Po rozważaniu Komitetu Obywatelskiego

Czasu wojny wyłaniają się tak specyficzne zadania administracyjno - państwowe i tak konieczna jest szybkość i sprawność aparatu administracyjnego oraz współdziałanie jego z potrzebami zarządu wojskowego, że wojskowość wkracza zwierzchniczo w szereg spraw a ciała autonomiczne, nawet w krajach oddawna mających dużą konstytucyjną swobodę podporządkowują się tym potrzebom. I tak np. w Krakowie rada miejska samorzutnie zawiesiła swoje czynności. Nie należy więc wyprowadzać zbyt przesadnych wniosków z okoliczności, że wojskowość wprowadziła rządy komisarzy rządowego w Piotrkowie i rozwiązała Komitet Obywatelski, skoro z różnych stron płynęły utyskiwania na niedomogi gospodarki lokalnej. Rzeczywagi pierwszorzędnej jak szkolnictwo polskie, nie znalazły w komitecie należytego poparcia, jakkolwiek jedynie w ziemi piotrkowskiej zachowały się do wybuchu wojny resztki byłej Macierzy Szkolnej w postaci „Tow. opieki nad Szkołą Polską“.

Zatrudnienie bezrobotnych, od których roi się Piotrków, wypełniał komitet tak niedużo, że zmusił wojskowość do zarządzeń przykrych nawet dla robotniczej ludności Piotrkowa. A gdyby się nawet chciało widzieć w tym komitecie pewien załazek samorządnej struktury społecznej, to nie może chyba nikt wątpić w fakt, że Austro - Węgry jako konstytucyjna monarchia tylko przejściowo naznaczają rządy komisarskie, a decydujące pokonanie caratu i wypędzenie go z ziem polskich przyniesie nam jak najdalej idące swobody narodowe i samorządne. Jednakże ze względu na szczególne właściwości społeczno - narodowe Królestwa Polskiego, ze

względu na znaczne odrębności jego struktury gospodarczej i politycznej uzna niezawodnie i rząd austro-węgierski i wojskowość za rzecz konieczną dać jak najpełniejszy głos reprezentantom społeczeństwa miejscowego przy decyzjach i rozporządzeniach komisariatu rządowego. Tak aspiracje narodowe polskie jak i dojrzałość cywilizacyjna oraz kulturalna społeczeństwa naszego domagają się uwzględnienia w szerokim, prawdziwie demokratycznym zakresie.

a. em.

Odezwa polska do Bułgarów

W pismach bułgarskich pojawiła się tymi dniami odezwa „Biura prasowego Legionów Polskich“, przedstawiająca w obszernym wywodzie genezę, cel i zadania dzisiejszej zbrojnej akcji polskiej, oraz wzywająca przedstawicieli społeczeństwa bułgarskiego do wypowiedzenia się w tej kwestji.

Odezwa podkreśla z całym naciskiem, że zwraca się do Bułgarii nie w imię plemiennej łączności, czy słowiańskiego braterstwa polsko - bułgarskiego. Hasła to zbyt okrzyczane, idee zbyt wytarte, aby je można w poważnej akcji używać jako pozytywnej stawki moralnej. „Głos Polski“ apeluje do Bułgarów, jako do narodu, który przez pięć wieków jęczał w niewoli, a dzięki swej niezłomnej, zwartej energii, wytrwałości i uświadomieniu wywalczył sobie nie tylko wolność, ale i wybitne stanowisko wśród państw. Apeluje do ostatnich krwawych doświadczeń, jakie przeszła Bułgaria w wojnie bałkańskiej, a które wytrzeźwiły ją z marzeń o braterstwie i jedności słowiańskiej i pozwalają bezstronnie osądzić i sprawę polską.

„Precz z takim braterstwem i jednością,—woła odezwa—pod której płaszczkiem

kryje się miecz zdradziecki i grosz podłego przekupstwa!...

Bułgarzy! — Woła do Was Polska, doświadczeniem i męstwem tak bogata, że aż dumna swem bogactwem, z którego czerpią i czerpać będą wieki całe i narody, jako z nieśmiertelnej księgi mądrości, pisanej krwią i łzami całych pokoleń... Woła do Was Polska Legionów, niewolnica, zrywająca pęta,—bohatera, idąca w bój za Wolność — oby ostatni!“

W silnych słowach przedstawia odezwa moment dziejowy chwili obecnej; tragizm społeczeństwa polskiego, zmuszonego do walki po obu stronach wojujących armii; ciężar przeogromny okropnej wojny, pod którym jednak nie ugięliśmy się, lecz z męskim zaparciem się stanęliśmy na okopach, „z za których świta ku nam zorza Wolności“.

Uzasadnia w dalszym ciągu odezwa fakt opowiedzenia się Legionów polskich po stronie Austrii, jako jedynego mocarstwa, które w ciągu ostatniego półwiecza dostatecznie dało dowody, że „krzywdę, jaką wyrządziło niegdyś Polsce, naprawić pragnie“, pod którego opieką naród polski znajduje możliwość pełnego rozwoju swych sił i dążeń polityczno-narodowych i kulturalnych.

Odezwa przypomina Bułgarom prastare związki, jakie zachodziły pomiędzy Polską a ich ojczyzną, poczynając już od bohaterskiego króla, Władysława Warneńczyka, a kończąc na współczesnej twórczości bułgarskiej, która czerpie wzory dla siebie z przebogatej krynicy polskiej sztuki i literatury. Odezwa kończy wezwaniem:

„Wypowiedzcie się w kwestji walki Polski o prawa narodowe i kulturalne; osądźcie stosunek jej do walczących mocarstw; osądźcie drogi i środki rządów „bratniego“ narodu, Rosji; wskażcie nam i im, wskażcie Europie całej, po czyjej

Werbunek do Legionów na Podhalu.

... Stojąca u wrót w r. 1912 wojna z Moskwą kazała pomyśleć o tworzeniu polskich wojskowych organizacji. Ruszyło się, co żywe, gorętsze — i Podhale nie zostało w tyle. Powstałe w owym czasie „Drużyny Podhalańskie“ nawiązały charakter swój do tradycji tej ziemi. Święto rocznicy chochołowskiej jak i w tymże roku 1913 niezwykle obchód w Nowym Targu Konstytucji 3 Maja pozwoliły stwierdzić szybki i piękny wzrost Drużyn. Do tysiąca chłopców, jak las świec jarzących, stanęło w szeregach na rynku nowotarskim.

Topniejące, jako się zdawało, chmury konfliktu zbrojnego, osłabiły rozpęd początkowej organizacji, która wojskową w znaczeniu właściwym jeszcze się nie była stała. Gdy miano w tym kierunku, t. j. utworzenia z Drużyn pogotowia zbrojnego, zacząć pracę, zaszły wypadki niespodziane — wojna, i pierwsza faza jej, mobilizacja.

Z Podhala pobrano i powołano do armii wszystko, co jeno z bronią miało styczność. Temsamem przestały istnieć i Drużyny. Około stu pięćdziesięciu z redaktorem „Gazety Podhalańskiej“ poszło w Królestwo ze Strzelcami. Zdawało się, że Podhale już się na więcej wysilić nie może.

Aże z wieścią o powstaniu Naczelnego Ko-

mitetu Narodowego gruchnęła nowina, iż tworzą się Legiony. Na Podhalu przybył komisarz wojskowy, celem przeprowadzenia werbunku. Wnosił, gdzie się jawił, zapał i dawno niewidziany kształt oficera polskiego. Do dziedzin rzucił odezwę płomienną, manifest pozywający.

Zaczem biura werbunkowe rozpoczęły w promieniach swych pracę — jedno na dolnym, drugie na górnym t. zw. skalnym Podhalu. Mimo to, że czas był niedogodny — prawie najgwałtowniejsze zbiórki owsa — mimo, że mobilizacja, już emigracja za morze wyludnione wsi, do reszty z chłopów wyplenila, to jednak nie było dziedziń tak liczej, któraby kilku—kilkunastu chłopców ochotników, ostatek swojej możności, do Legionów nie zgłosiła. Poronin np. po dwakroć dawał sukurs z młodzieży swej zastępom polskim; zaraz w początku wojny i w czasie, o którym mowa. I gimnazjum nowotarskie, sama prawie góralska młodzież, dała pokązną liczbę ochotników. Jeden z profesorów tegoż gimnazjum, gospodarz klasy ósmej, pytany w początku roku, czy będzie szkoła prowadzona, odrzekł:

— Z kimże będę tę szkołę prowadził, kiedy najzdolniejsi uczniowie poszli do Legionów.

Jakże np. taki Nowobilski z Białki, potomek słynnego zbójnickiego rodu, mógłby zajmować się greką w tym czasie, gdy tuż obok w koszarach karabinami ćwiczone, formował się zastęp Legionu.

Lecz co nie dziwnem wśród młodzieży szkolnej, świadomej polskich spraw, to istnie dziwnem, wrzuszającym było, gdy tę ochotność spotykało się wśród prostych, niekształconych góralskich wyrostków.

Naprzykład, taki chłopak z Kościelisk — nie pomnę imienia — dorodny, śmigły jak smreczek, lecz odcofnęty przez komisję werbunkową z powodu, iż stracił niedawno ojca, dawniej matkę i został na gruncie sam jeden, zwraca się ze łzami w oczach do referenta wydziału werbunkowego i do wójta, prosząc ich, „coby jako tak zrobili, coby dali jakiego opiekuna na grunt na czas wojny, a coby on mógł iść do Legionów“.

Takiej gotowości samorzutnej wyjawiało się naogół sporo.

Niezapomnianym też zostanie dla widzów szczęśliwych dzień asenterunku w Czarnym Dunajcu. Trzysta chłopców, zwerbowanych z okolicznych wsi, stawiło się tu „do miary“. Miasteczko, ciche zazwyczaj, przebiegł prąd wzruszenia. Asenterunek do wojska polskiego!...

Na rynku widać gęste gromadki pań z dziećmi, urzędników i starych Czarno-Dunajczan, z febrą nadziei radosnych, omawiające niebawome za życia zdarzenie.

(Dok. nast.)

Wł. Orkan.

stronie sprawiedliwość, gdzie przyszłość, kędy droga ku jej zabezpieczeniu?”

W ten sposób zapoczątkowała odezwa rodzaj ankiety bułgarskiej w sprawie polskiej, — ankiety, która niezawodnie wywoła szereg poważnych głosów zarówno z jednego, jak i drugiego obozu obu głównych orjentacji politycznych na Bałkanie.

Wl. Dob.

Nowa faza w politycznym życiu Anglii

Niedawno krótkie telegramy wojenne z Londynu podały kontynentalnej prasie wiadomość pierwszorzędną wagi o zmianach w dotychczasowym gabinecie ministrów. Jak wiadomo, od dłuższego już czasu stoi u steru nawy państwowej Wielko-Brytańskiego Imperjum liberalna partja, której polityka społeczna i narodowa zdumiewała świat. Zaprowadzenie państwowych ubezpieczeń klasy robotniczej (Insurance act), gigantyczny projekt załatwienia kwestji agrarnej (Land's reform), a nadewszystko rozumna polityka sprawiedliwości względem Irlandji (Home Rule) i Indji zyskały gabinetowi Asquitha uznanie całej Europy.

Nadeszła wojna z Niemcami, później więcej oficjalna niż faktyczna wojna z Austro-Węgrami, później jeszcze wojna z Turcją. Wszystkie te wojny dalekie są od świętych uniesień Byrona, oddającego życie za wolność Grecji.

Kolosalne projekty społecznych i narodowościowych reform w Anglii usunięte zostały na plan dalszy wobec krwawego sojuszu z carską Rosją. Anglja cofnęła się w swoim rozwoju cywilizacyjnym na skutek tej wojny światowej o lat kilkadziesiąt. Już na drugi dzień po wybuchu wojny z Niemcami kilku ministrów podało się do dymisji, a premier Asquith, piastujący zarazem tekę ministra wojny, odstąpił ją lord. Kitchenerowi.

War office (ministerjum wojny) objął pogromca Indji i Egiptu, człowiek o duszy żołnierza nie rycerza, filar konserwy i militarysty w Anglii. Przywódca „parlamentarnej Irlandji“, J. Redmond stanął bez zastrzeżeń przy gabinecie Asquitha obok E. Carsona, przywódcy buntów w armji i promotora zbrojnej rewolucji w Ulster przeciwko zamierzonej autonomji (Home Rule'u) Irlandji.

Jednomysłność i zgoda trwały niedługo. Właściwa Irlandja stanowczo wypowiedziała się przeciwko szafowaniu krwią swych synów na polach północnej Flandrii w interesie sojusznicki krwawego cara. Napływ ochotnika z Irlandji do szeregów lorda Kitchenera był znikomo mały. Jedynie milicja E. Carsona pospieszyła ofiarować swe usługi. To przesądziło losy J. Redmonda. Obecnie, kiedy zaszły nowe zmiany w gabinecie angielskich ministrów, kiedy liberalny do niedawna jego skład uległ zasadniczej zmianie, przedstawiciele odradzającej się Irlandji w gabinecie tym nie znajdujemy.

Obok wodzów konserwy (Unionistów — dawniej Torysów) Balfour'a (nowy minister marynarki, t. j. lord admiralicji), Creve'go, Bonara Law'a (nowy minister kolonji) i Chamberlain'a (nowego ministra Indji) zasiada dziś w gabinecie E. Carson, człowiek, którego na dwa tygodnie przed wybuchem wojny miano aresztować, jako niebezpiecznego buntownika, zagrażającego nie na żarty otwartą rewolucją w Ulster. Nawet w mowach parlamentarnych koledzy E. Carsona nazywali go zamiast the right honourable gentleman — zwykłą formułą dla postów w parlamencie — the right honourable rebel.

Konserwa angielska wzmogła się o tyle na siłach, że na drodze rekonstrukcji gabinetu usunęła wyłączny wpływ liberałów angielskich i narodowców irlandzkich na bieg spraw polityki wielkiego Imperjum.

Aczkolwiek wodzowie liberalni Asquith, Grey, George Lloyd i Churchill pozostali w gabinecie, jednak prócz premiera są oni

obecnie tylko figurantami. Sir Edw. Grey (polityka zagraniczna) ma obecnie „do pomocy“ lorda Landsdowna — konserwatystę i wobec tego, że wyczerpany udaje się według ostatnich depesz na dłuższy urlop, Churchill, który wraz z Grey'em był promotorem wojny z Niemcami, bezwzględnie wysadzony został z siodła przez Balfour'a i piastuje obecnie historyczny raczej, niż faktyczny urząd kanclerza hrabstwa Lancaster; ideowy wódz społeczny i finansowy leader liberałów, Lloyd George złożył tekę ministra skarbu i objął stworzoną ad hoc tekę... ministra amunicji.

Nic dziwnego, wszak Rosja od dwóch miesięcy już nietylko amunicję artyleryjską i karabinową, ale nawet bagnety bierze z Anglii!

Naśladować Francję, nowy gabinet angielski ma w swem łonie i przedstawiciela klasy robotniczej. Mr. Henderson, prezes Partji Pracy (The Labour Party) otrzymał tekę ministra oświaty. Ideowymi przywódcami Partji Pracy są: Ramsay Macdonald, długoletni prezes partji przed wojną i Keir Hardi, obydwaj fanatyczni wrogowie carskiej Rosji, zdecydowani przeciwnicy obecnej wojny. Powołanie Hendersona do gabinetu nie zmieni usposobienia znaczących rzesz robotniczych w Anglii. Były one i są, jak ich wodzowie właściwi, przeciwko wojnie, w sojuszu z caratem prowadzonej.

M. Dąbrowski.

Samodzielność gospodarza ziem polskich

VII.

rzemysł włókienniczy

Na przemysł włókienniczy zwrócone były oczy całego społeczeństwa. Rozwój Łodzi, eksportującej swoją wytwórczość na rynki wschodnie, budził obawę przed ewentualną możliwością zamknięcia granicy. Nie widziano, nie dostrzegano, że przemysł łódzki, szukający rynków na wschodzie, zostawił wewnątrz kraju dostęp wytwórczości obcej. I z biegiem czasu towary obce usadowiły się na naszych rynkach, a nawet zaczęły wypierać towar, ręką polskiego robotnika wytworzony. Doszło do tego, że prawie 1/3 część konsumpcji polskiej na terenie Królestwa jest zadowolana towarami ze wschodu.

(Jako przykład dobitny tej zależności przytoczyć możemy autentyczny fakt z Częstochowy. Kierownik wybitnego przedsiębiorstwa wrócił po kilku miesiącach przymusowej nieobecności w mieście i zastał swe mieszkanie od a do z zdewastowane. Pragnąc umeblować je na nowo, udał się do sklepów, by poczynić odpowiednie zakupy. Otóż wszystkie wyroby płócienne i perkalowe, które mu w sklepach ofiarowywano do kupna, nosiły markę Jarosławską lub Saratowską, wszystkie towary wełniane i bawełniane dalekie były od pochodzenia z fabryk łódzkich. Uw. Red.)

Nad wielce skomplikowaną ewentualnością rozwoju polskiego przemysłu zastanawiało się z ramienia „Stow. techników“ czterech znanych fachowców: inż. Stefan Kossuth, Henryk Karpiński, St. Jakubowicz i A. Trojanowski. Rezultat obrad komunikuje nam inż. Jakubowicz:

— Co do wełny i bawełny, znajdujemy się w warunkach niemal takich samych, jak i wszystkie kraje przemysłowe w Europie. Materiał surowy możemy otrzymywać z Ameryki. Główną zaporą do należytego rozwoju naszego przemysłu włókienniczego była fiskalna polityka rządu, który nałożył wygórowane cła na surowe materiały oraz na maszyny przedzalniczne i tkackie.

Przemysł chemiczny

O przemyśle chemicznym słyszeliśmy trzy głosy. Mówił p. W. Leppert na temat „Wielki przemysł chemiczny“, a więc przedewszystkiem poświęcił lwią część swojej konferencji produkcji kwasu siarczanego i nawozów sztucznych.

Gdy ziemie polskie zostaną połączone w jedną etnograficzną całość — wtedy otworzy się pole szerokiej działalności. Dla przemysłu chemicznego wielkie znaczenie mieć będzie Śląsk, jest on krynicą bogactw, z których przemysł może czerpać

pełnemi garściami. Otwarcie dla Królestwa dróg i granic Galicji wzmocze produkcję sody, której dziś, ze względu na ceny soli, rozwijać nie możemy. Wogóle zaś podkreśla p. Leppert:

— Warunki przyrodzone wielkiego przemysłu chemicznego w razie zjednoczenia ziem polskich byłyby idealne: prócz nich potrzebne są jednakże inne, od działalności naukowej naszej zależne.

O drugim tym warunku szerzej mówi p. J. Strasburgier, którego temat obejmował „Fabrykację barwników“ na ziemiach polskich. Podkreślił on, że wielu chemików polskich wskutek braku zajęcia w kraju musi szukać sobie zajęcia na obczyźnie, lub porzucić umiłowany zawód. I to ludzie zdolni, którzy napewno przysporzyliby nauce niejedną cenną perłę spostrzeżenia. Że mamy takich ludzi — dosyć przejrzyć historję badań chemicznych przez ostatnie lat piętnaście. Znajdziemy tam kilka nazwisk o spiżowym brzmieniu. Gdybyśmy mieli własne uniwersytety, politechniki i sprzyjające warunki polityczne, to nie będzie się wcale odczuwać braku ludzi, skoro i w czasy ciężkie znajdowali się rzutni, śmiały badacze.

Specjalnie o „Przemysle chemicznym, opartym na badaniach naukowych“ mówił inż. K. Jabłczyński. I tu znów podkreślił żywy udział polaków w pracy nad zużytkowaniem azotu powietrza do produkcji kwasu azotowego, amoniaku, nad kauczukiem sztucznym i sztucznym jedwabiem. Siły też położył nacisk p. Jabłczyński na to, że: „nieodzownym warunkiem rozwoju przemysłu chemicznego jest stworzenie możliwości dla pracy naukowej, a więc — środków naukowych, a następnie i fabryk wielkich, gdzie praca ta mogłaby znaleźć praktyczne zastosowanie.“

Wszyscy współuczestnicy konferencji wskazywali też na wielce potrzebną dla przemysłu naszego drogę komunikacyjną przez Bałtyk. Dla tych to powodów — zakonkludował p. Wl. Leppert — Lubecki budował kanał Augustowski, gdy dostęp naturalny do morza przez Gdańsk został przed nami zamknięty.

Pieśń pułku IV Legionów Polskich 1915 r.

*Legion walecznych idzie na Warszawę,
Przysięga Polsce: naszym hasłem Bóg!
Idziem po wolność i rycerską sławę,
Drzy już pod miastem nasz śmiertelny wróg.
A choć jak skała wrósł w ziemię uparty,
Runie, gdy szturmem pójdzie nań pułk czwarty.*

*Nie zaginęła jeszcze pamięć święta,
Jak to czwartacy szli na każdy trud —
To samo męstwo Bóg i w nas rozpęta,
Pójdziem w bój z pieśnią: Za wolność i Lud!
Gdzie ogień będzie najbardziej zażarty,
Tam pójdzie śmiało i zawsze pułk czwarty.*

*Za bat nad ludem, za oplwanie wiary,
Za szubienice, za narodu krew
Mścić się dziś idzie nasz Legion szary,
Ohydą Moskwy zatargać do trzew.
Za pułkiem ruszy nowy pułk z nad Warty,
A każdy dzielny tak, jak nasz pułk czwarty.*

*Naprzód, więc naprzód! Marszem na Warszawę!
Wszak hasłem naszym Polska jest i Bóg!
Idziem po wolność i rycerską sławę,
Drzy już pod miastem nasz śmiertelny wróg.
A choć jak skała wrósł w ziemię uparty —
Runie, bo szturmem idzie nań pułk czwarty.*

Noworadomsk, 22/V 1915.

Feliks Gwiżdż.

Z miast i wsi

(Od własnych korespondentów).

Łódź, 1 czerwca.

Począwszy od okresu upadku ruchu rewolucyjnego, Łódź uchodziła za miejscowość, w której życie polityczne zamarło. O działalności stronnictw rewolucyjnych niema co i mówić. Ta prawię wcale w Łodzi nie istniała w ostatnich czasach. Organizowali się jedynie chrześcijańscy demokraci, lecz z ich działalności nie płynęły dla społeczeństwa żadne pozytywne korzyści. Jedy-

nem hasłem, jakie rzuciło w tłumy to stronnictwo, była bezwzględna walka z elementem żydowskim. Hasło to wystarczało tłumom i pozwalało zapominać o niezaspokojonych dążnościach narodowych i politycznych. Mówiono wiele o żydzie, jako wrogu, lecz nie mówiono o rządzie rosyjskim i nie zmuszano społeczeństwa do myślenia o konieczności podjęcia bezwzględnej walki z Rosją, choć przecież dla każdego było jasnym, że jeżeli kwestja żydowska tak bardzo się zaostrzyła w Królestwie (szczególnie w Łodzi, liczącej przeszło 40% żydów), to przyczyną tego było napędzanie przez Rosję rok rocznie setek tysięcy Litwaków do nas.

Wojna, ze wszystkimi ograniczeniami, wpływającymi ze stanu wojennego, z trudnością komunikacji, nie była najpożądanym momentem do stworzenia ruchu o charakterze narodowym, przeciwstawiającego się polityce ugody i zgody z losem. A jednak ruch ten trzeba było wywołać, bo powaga chwili nie pozwalała na zwłokę. I ruch ten powstał, mimo wszelkich trudnych warunków, mimo okupacji wojskowej, która na krańcach zachodnich i północnych Królestwa nie jest czynnikiem stwarzającym żywiołowy ruch przeciw Rosji. Dziś w Łodzi tak, jak w całym Królestwie, stoją naprzeciw siebie dwa obozy, z tą tylko różnicą, że podczas gdy w wielu miejscowościach nastąpił już zupełny przełom, stwarzający przewagę żywiołów niepodległościowych, w Łodzi do podobnego przełomu jeszcze nie doszło.

W maju oba obozy wystąpiły z enuncjacjami politycznymi, przeznaczonymi dla szerokich warstw społeczeństwa. Na dzień 3 Maja wydało odezwy „Zjednoczenie Narodowe”, w skład którego wchodzi narodowa demokracja, oraz pokrewne jej grupy polityczne. Tym razem odezwa nie mówi jasno, o co jej autorom chodzi. Nie nawołuje ona otwarcie do popierania Rosji, lecz ogranicza się do propagandy bierności. W odezwie, zwracającej się do młodzieży i wydanej równocześnie Zjednoczenie Narodowe uderza w uczuciowe tony, zaklinając młodzież, aby nie dała się porwać do zbrojnej walki i aby nie wysługiwała się obcym interesom. Odezwa wzywa do stworzenia polskiej orjentacji i nie określając konkretnie, na czym ona ma polegać, wskazuje na mający powstać tajny rząd narodowy, jako czynnik, któremu bezwzględnie zaufać i któremu podporządkować się należy. Jak będą wyglądać dyrektywy owego tajnego łódzkiego rządu, o tem już wiemy z poprzedniej odezwy. Tajny rząd zaleci bierność.

W ostatnich dniach maja ukazała się odezwa, podpisana przez następujące stronnictwa i grupy, działające na terenie łódzkim: Narodowy Związek Robotniczy, Polska Partja Socjalistyczna, Narodowy Związek Chłopski, Liga kobiet, Zjednoczona Młodzież Niepodległościowa. Odezwa piętnuje o błąd swych przeciwników, nawołuje do zbrojnej walki i oświadcza się za popieraniem działalności N. K. N. Odezwa dociera do szerokich warstw społeczeństwa, paralizując szkodliwe wpływy odezwy, wydanej przez Zjednoczenie Narodowe.

Dla scharakteryzowania metod walki, jakimi się posługują łódzcy zwolennicy rosyjskiej orjentacji, wystarczy przytoczyć fakt, że przed 2 tygodniami wydrukowano w Łodzi i puszczone w obieg pseudo-sienkiewiczowską odezwę, napisaną rzekomo pod adresem członków Koła polskiego w Wiedniu. Odezwę tego rodzaju, sfalszowaną bardzo nieudolnie, bo już samą formą przynosi ujmę znakomitego styliszc, jakim jest Sienkiewicz, kolportowano już na jesieni i wtedy Sienkiewicz był zmuszony do publicznego zaprzestowania przeciw posługiwaniu się jego nazwiskiem dla celów polityki, której nie popierał. Pomimo tego, dziś ponownie użyto tego samego „fortelu” w tem przekonaniu, że ludność Królestwa, nie posiadająca normalnej komunikacji ze światem, nie będzie w możności sprawdzić, czy jej nie wyprowadzono w pole. Rusofile łódzcy, spotykając się z ostrymi zarzutami z powodu dokonanego nadużycia, odpowiadają z cynizmem: „Wiedzieliśmy, że jeżeli nam nie będą mogli powiedzieć, że odezwa jest zła, powiedzą, że jest sfalszowaną”.

Podczas gdy wśród mas robotniczych i chłopskich Łodzi i okolicy działają stronnictwa, wymienione w odezwie Zjednoczenia Niepodległościowego, wśród inteligencji działa „Związek Państwowości Polskiej”, składający się z kilku kół, prowadzących szereg prac konkretnych i promieniujących na zewnątrz. Wskutek usilnej agitacji przeciwników, pewnych swej bezkarności, a nie prze-

bierających w środkach, praca spotyka trudności. Udało się już jednak niejeden opór zwalczyć, niejeden uprzedzenie przełamać i w twierdzy moskalofilstwa uczynić niejeden wyłom. Trochę więcej swobody politycznej, trochę więcej jawności — i zwycięstwo naszej polityki byłoby kwestją nie-dalekiej przyszłości. Krz... aw...

KRONIKA

— **Uroczystość Bożego Ciała.** Wraz z całym światem chrześcijańskim, obchodzi dziś miasto nasze uroczystości Święto Bożego Ciała połączone z procesją. Nabożeństwa, które poprzedzą procesję, rozpoczną się wcześniej niż w latach poprzednich. W kościele Farnym rozpocznie się nabożeństwo już o godz. 10-ej rano, w kościołach poklasztornych o godz. 9-tej rano. O godz. 10-tej, procesje z kościołów poklasztornych zbiorą się przed Farą, skąd o godz. 10 m. 30 ruszy uroczysta procesja, która przejdzie ulicami: Krakowską, Nadworną, Rynkiem Bernardyńskim, Kaliską, Poczową, Bykowską, Rynkiem Maślanym, skąd z powrotem podąży do Fary.

W czterech punktach, a mianowicie przed cukiernią Szymańskiego, przed gmachem gubernialnym, przed domem inż. Mazurowskiego, w ul. Bykowskiej i w Rynku Maślanym ustawione będą ołtarze. W uroczystości weźmie udział wojskowość wraz z oddziałami honorowymi i oddziały Legionów. W czasie nabożeństwa przy ołtarzach odda wojsko salwy.

Upraszamy o tem publiczność, by oszczędzić bardziej nerwowym osobom niepotrzebnego wstrząśnienia.

— **Centralny oddział ewidencyjno-werbunkowy** Departamentu Wojskowego N. K. N. został przeniesiony z Oświęcimia do Piotrkowa. Wszelką korespondencję adresować należy: Etappenpostamt Piotrków, ul. Tomickiego, 1. 20.

— **Sekcja Sanitarna Ligi Kobiet** prosi gorąco wszystkich czytelników „Dziennika” o łaskawe nadsyłanie książek treści beletrystycznej dla legionistów chorych i rekonwalescentów. Ofiary przyjmuje p. Grabowska, Bykowska 38.

— **Inspekcja w szkole Dąbrowskiego.** W d. 1 b. m. o godzinie 11 odwiedził szkołę męską J. Dąbrowskiego Inspektor Szkolny. Powodem odwiedzin były pogłoski, że w szkole prowadzona jest w dalszym ciągu, mimo zakazu władz, nauka języka rosyjskiego.

Wyjaśnienia Dyrektora szkoły oraz in daga cja uczniów, przeprowadzona przez Inspektora, wykazały całą bezpodstawność pogłosek. Po spisaniu odpowiedniego protokołu Inspektor opuścił uczelnię. Pogłoski, które spowodowały rewizję, mają, jak się zdaje—swe źródło w nagance prowadzonej na szkołę przez pewne grono osób, którym uczelnia, polska nie tylko, za nazwy, jest solą w oku.

— **Trochę baczności rodziców.** W ogrodzie przy kolei, na placu przy alei Szkolnej, na wszystkich prawie podwórzach i pustych placach dzieci pozostawione bez żadnej opieki już od dłuższego czasu stale bawią się w wojsko.

W ostatnich czasach zabawy te doprowadziły do licznych okaleczeń. W dalszym rozwoju należy oczekiwać poważniejszych następstw. Należy, aby rodzice baczniejszą zwracali uwagę na zabawę swych dzieci.

— **O czystość w mieście.** Komisarz rządowy, podpułkownik Schneider ogłosił następujące wezwanie:

Wzywam właścicieli nieruchomości: aby ulice i place przed ich domami stale były czyste, 3 razy dziennie zlewane wodą, rynsztoki przemywane, przemiałane i dezynfekcjonowane roztworem wapna, głównie pod mostkami, aby drewniane zlewy umieszczone tuż przed mieszkalnymi domami i przy studniach były niezwłocznie

usuniete i ustawione w pobliżu śmietników, jako też utrzymywane stale we wzorowej czystości, aby właściciele nieruchomości, położonych nad Strawą nie wrzucali do nich różnych odpadków i śmieci, nie spuszczały tam nieczystości z ustępów, a głównie dopilnowali, żeby Strawa przed ich nieruchomościami była czystą.

Winni przekroczenia powyższego będą surowo karani grzywnami lub aresztem.

— **Udogodnienie dla podróżujących.** Komisarz rządowy, podp. Juljusz Schneider podaje do publicznej wiadomości następujące rozporządzenie tutejszej Komendy Obwodowej:

Ludność cywilna nie będzie potrzebowała żadnych szczególnych zezwoleń (przepustek) do podróży w obrębie obwodu Piotrkowskiego, o ile nie chodzi o podróż do obszaru, zajętego przez operujące armje, w którym ruch dla osób cywilnych jest w zasadzie wzbroniony. Postanowienie to jednak nie narusza nałożonego zarządzeniem Naczelnego Wodza Armji z dnia 16 lutego b. r., obowiązku wylegitymowania się na żądanie Władzy co do osoby, identyczności i zatrudnienia. Zaznacza się, że w tym celu na żądanie każdej osoby, zamieszkałej stale w mieście Piotrkowie, będą w C. i K. Komendzie Obwodowej wydawane karty legitymacyjne za okazaniem należytego poświadczenia, wydanego przez tutejszy Magistrat. Osoby te zatem, które pragną opuścić miasto, mogą zawczasu prosić o wystawienie karty, stwierdzającej tożsamość osoby, aby w ten sposób uniknąć zatrzymania ze strony organów straży bezpieczeństwa.

— **Kto wiatr sieje w Galicji, ten burzę zbiera w Rosji...** „Riecz” z 13 maja donosi: Organ św. Synodu „Kołokoł” powstaje przeciw wywłaszczeniu ziem polskich i żydowskich w Galicji. Pismo zwraca uwagę, że tamtejsi włościanie pokładali nadzieję na wkroczeniu Rosjan mówiąc sobie, że z tą chwilą obszary panów przejdą na ich własność. Nawet niektóre polityczne towarzystwa w Galicji, oddane Rosji, posługiwały się podobnymi obietnicami. „Kołokoł” wzywa do skończenia z podobnymi poglądami, aby potem nie było gorczy i narzekań. Wywłaszczenie nie może odbyć się w Galicji, musiałyby bowiem być zastosowane i w Rosji. A jednak pogłoski te krążą ustawicznie wśród chłopstwa świeżo zdobytego kraju.

— **Drużyny Iwanowa.** Hr. Waldemar Tyszkiewicz, organizator kawalerji „Drużyn Iwanowa”, który swoim nazwiskiem arystokratyzmem miał dodawać „splendoru”, okazał się według autentycznych informacji znanym awanturnikiem i komiwożerem win szampańskich jednej z firm petersburskich, nie mającym nic wspólnego ze znaną rodziną arystokratyczną.

W najświeższej prasie warszawskiej konfiskacie ulegają wszystkie miejsca, gdzie wymieniona jest nazwa „Drużyny ochotnicze”.

— **Kursa i ceny.** Według ostatnio otrzymanych z Warszawy wiadomości, obroty na giełdzie warszawskiej, wciąż jeszcze są nieznaczne, a usposobienie ogólne spokojne, wyczekujące. 5% Listy m. Warszawy notowano po 87.70—88.25; 4 1/2% ziemskie po 85.60—86.20; 4% rentę państwową 83.50. Z monet zagranicznych poszukiwano głównie korony austriackie, placąc 39.95—40.60; marki naogół w zaniedbaniu, zanotowano kilka drobniejszych transakcji po 47.50—47.80. Funty szterl. notowano po 11.50, franki po 43.50.

Walory dywidendowe nie znajdowały pokupu. Żądano za Lilpopy 123, za akcje Tow. Rudzki—116, za Putiłowskie 115, a za tak zwane akcje złote—36.50.

Na targu zbożowym, wobec nieznacznych zaoferowań, transakcje sprowadzone do minimum. Notowano pszenicę średnią po 12.50, żyto po 11.50 a jęczmień po 10.50 za korzec. Najbardziej wygórowane były ceny owsa; za korzec żądano rb. 9.50—10.00.

Dalsze postępy sprzymierzonych

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 2 czerwca w południe:

Nieprzyjaciół ponawiał w dniu wczorajszym silne ataki przeciwko wojskom sprzymierzonym, stojącym na prawym brzegu Sanu. Rozpaczliwe te ataki odparliśmy wśród nowych ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Przed upadkiem Przemyśla

Na północnym froncie Przemyśla

zdożyliśmy szturmem dalsze dwa forty

a przestrzeń dotychczas zdobytą utrzymaliśmy w swem posiadaniu.

Zwycięski pochód od Stryja

Na południe od Dniestru postępuje nasz atak zwycięsko naprzód. Pozycje nieprzyjacielskie między Drohobyczem a Stryjem zostały wczoraj szturmem wzięte.

Znaczne siły rosyjskie, które w południowo-wschodniej Galicji w okolicy Sołotwiny przeszły do ataku na nasze w tamtych stronach pozycje, poniosły wielkie straty i na kilku miejscach cofnęły się w popłochu.

Jeńcy i zdobycz za miesiąc maj

W bitwach w miesiącu maju stoczonych wzięły sprzymierzone wojska walczące pod naczelną komendą austro-węgierską 863 oficerów, 268.869 żołnierzy do niewoli — zdobyły 251 lekkich i ciężkich dział, 576 karabinów maszynowych i 189 wozów z amunicją. Prócz tego liczny materiał wojenny i tak np. jedna tylko z armji karpaccich zdobyła amunicję artyleryjską na 8.500 pocisków, 5 i pół miliona naboju karabinowych, 32.000 rosyjskich karabinów i 21.000 białej broni.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Wojna włoska

Wiedeń. B. Korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 2 czerwca w południe: Wszystkie dotychczasowe przedsięwzięcia nieprzyjaciela na południowo-wschodnim froncie wojny pozostały bez powodzenia.

Bardzo rozrzucone ostrzeliwanie ciężką artylerią wyżyny Folgaria—Lavarone i poszczególnych zapasowych fortów na granicy karyńskiej nie przyniosło fortyfikacjom naszym żadnych szkód, godnych uwagi.

Pozatem ani na tyrolskiej ani na karyńskiej granicy nie przyszło do większych walk.

Na pobrzużu ataki nieprzyjaciela skierowane ku szczytom Krny zostały odparte wśród ciężkich strat włochów.

Sprostowanie

Nie jest zgodny z prawdą podany w komunikacie włoskiej admiralicji rezultat bombardowania Poli przez balon wojenny włoski. Tylko 4 bomby eksplodowały, ale strata materialna jest nieznaczna. Pożar nigdzie nie wybuchł.

Szkody wyrządzone przy ostrzeliwaniu Monfalcone redukują się do lekkiego zranienia jednej z cywilnych osób odłamkami kamienia.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Odpowiedź niemiecka na notę Stanów Zjednoczonych

Berlin (w. wł.). Rząd niemiecki wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź na notę waszyngtońską w sprawie „Luzytanji“. W odpowiedzi tej zaznacza, że okręt ten wciągnięty był na „listę morską“ Anglii jako jeden z największych i najszybszych — środkami rządowymi wyposażonych — okrętów handlowych, mogących służyć za pomocniczy krążownik. Dalej podnosi notę niemiecką, że na pokładzie „Luzytanji“ znajdowały się działa — co w zestawieniu z rozkazem admiralicji angielskiej, wydanym poufnie także flocie handlowej, by, jeśli to możliwe, atakowała i niszczyła łodzie podwodne niemieckie, stanowi — zdaniem rządu niemieckiego — moment usprawiedliwiający postąpienie łodzi podwodnej, która „Luzytanję“ storpedowała.

Następnie wywodzi rząd niemiecki, że „Luzytanja“ jak i poprzednio tak i podczas ostatniej swej jazdy miała na pokładzie wojska kanadyjskie i 5400 skrzyń amunicji. „Niemiecki rząd sądzi przeto, że działał w własnej samoobronie, chroniąc przez zniszczenie amunicji przeznaczonych dla nieprzyjaciela, życie własnych żołnierzy“.

Rząd niemiecki twierdzi dalej, że tak szybkie zatonięcie „Luzytanji“ przypisać należy eksplozji materiałów wybuchowych na samym statku i charakteryzuje postąpienie angielskiego T-wa żegluga jako zbrodniczo narażające na śmierć tak znaczną liczbę podróżnych.

Rząd niemiecki, podając te fakty do pilnego i bacznego zbadania oraz rozważenia rządowi amerykańskiemu — rezerwuje sobie stanowisko ostateczne do czasu odpowiedzi amerykańskiej. Przypomina tylko, że gdyby nota Stanów Zjednoczonych w czasie dawniejszym do Anglii zwrócona w sprawie utrudnień żegluga neutralnej — nie była znalazła odmowy w Londynie, wówczas i ta ubolewania godna śmierć niewinnych pasażerów „Luzytanji“ nie byłaby nastąpiła.

Powołanie rocznika 1897 w Niemczech

Berlin. Rząd nakazał pobór do wojska popolitaków pierwszego powołania, urodzonych w r. 1897.

Prasa angielska o klęsce rosyjskiej

Kopenhaga (w. wł.). W prasie angielskiej szerzy się pesymizm co do położenia wojennego Rosjan w Galicji. — „Daily Telegraph“ wyraża obawę, czy się aby w Petersburgu nie łudzą, gdy przedstawiają rzeczy w dość różowym świetle. „Morning Post“ podnosi wysokość strategii niemieckiej i przyznaje, że wszelkie przepowiednie, iż potęga niemiecka będzie złamana, na fałszywych były przesłankach zbudowane. Ofensywa niemiecka czegoś wręcz przeciwnego dowodzi. „Times“ jest zdania, że położenie Rosjan jest rozpaczliwe i należy się spodziewać utraty Przemysła.

Podziw rosyjski

Sztokholm (w. wł.). Sprawozdawca wojenny dziennika „Ruskoje Slovo“ stwierdza, że wojska

austro-niemieckie, pomimo okropnego stanu dróg, sprowadziły w ciągu ośmiu dni pod Przemysł trzy razy tyle dział obłężniczych, ile ich mieli Rosjanie przy oblężeniu tej twierdzy.

Sprawozdanie włoskiego sztabu

Bazylija (w. wł.). Komunikat włoski z 30 maja donosi, że artylerja włoska zniszczyła opancerzony fort Laserna, oraz pozycję umocnioną na szczycie Vezena. Natomiast o położeniu na granicy Pobrzeża głosi co następuje: „Na granicy Pobrzeża austriacy już oddawna wzmocnili swe obwarowania, sprowadziwszy tam ze swych pozycji na lewym brzegu Isonzy liczne działa średniego kalibru. Prócz tego dzierżą oni w swych rękach kilka punktów na prawym brzegu Isonzy, które znakomicie bronią Gorycji. Skutkiem obfitych deszczów, poziom wody na rzece znacznie się podniósł.“

(Komunikat ten stwierdza więc z całą otwartością trudności na które napotyka ofensywa włoska i zwolna przygotowuje opinię publiczną do przyszłych niepowodzeń oręża włoskiego. — *Uw. Red.*)

Włochy a trójporozumienie

Wiedeń. Do pism tutejszych donoszą z Hagi o szczegółach tajnego układu Włoch z mocarstwami trójporozumienia. Układ podpisano w Paryżu 24 kwietnia. W myśl tego układu Włochy otrzymują 5 miliardową pożyczkę na koszt wojenne, a trójporozumienie gwarantuje im znane już nabytki terytorjalne, m. i. wybrzeże adriatyckie, prócz Antivari i portów, które będą wybrane dla Serbji. Włochy zobowiązują się natomiast do wystawienia półtoramiljonowej armji do walki z Niemcami i Austro-Węgrami.

Zatarg włosko-szwajcarski

Berno Szwajc. Pogromy medjolańskie, skutkiem których ponieśli poważny szwank także i obywatele szwajcarscy m. i. konsul szwajcarski w Ankonie Bachmann v. Schaffhausen, którego tłum wziął za Niemca, są przedmiotem gorących rozpraw na łamach dzienników szwajcarskich. Niektóre dzienniki uważają skandale medjolańskie prosto za casus belli. Rada związkowa wystosowała protest, a poseł szwajcarski w Rzymie zażądał wyjaśnień od Sonnina.

Rada związkowa powołała na 14 i 21 czerwca dwie nowe dywizje do broni, przeznaczone rzekomo do zluzowania oddziałów dotąd pełniących służbę.

Mianowanie d'Annunzia

Genewa. (w. wł.) Pisma tutejsze dowiadują się z Rzymu, że szef włoskiego sztabu generalnego Cadorna mianował d'Annunzia podporucznikiem i powołał do swojej świty.

Walki we Francji

Berlin. O przebiegu walk stoczonych 30 maja we Francji podaje rządowy komunikat co następuje: Francuzi usiłowali zaatakować front niemiecki na północ od Arras i w lesie Kaplańskim.

Atak ten przygotowany kilkunastogodzinnym ogniem armatnim zakończył się dzięki waleczności pułków reńskich i bawarskich zupełną klęską Francuzów, którzy ponieśli kolosalne straty cofnęli się na swoje pozycje.

Wypadek czy podpalenie

Sztokholm. W Petersburgu wybuchło kilka zagadkowych pożarów, m. i. powstał pożar w budynku zarządu żandarmerji i w pałacu w ks. Mikołaja Mikołajewicza. Również gmach żandarmerji spłonął doszczętnie.

Komunikat rosyjski i wybiegi Ajenc. Pet.

Komunikat rosyjskiego sztabu z 31 maja podaje dyplomatycznie do wiadomości, że „nad środkowym i dolnym biegiem Dubissy rozpoczął nieprzyjaciel nową ofensywę. Wojska nasze cofnęliśmy za rzekę i udaremniłiśmy 29 maja próbę przejścia wojsk nieprzyjacielskich przez rzekę“. Dalej donosi sztab rosyjski o sukcesach nad Lubaczówką, komunikując jednak, że nieprzyjaciel z pozycji swoich nie ustąpił. Najlepszą jest wiadomość końcowa o sukcesach nad Swicą i o zajęciach bez znaczenia na froncie Doliny — Stryj — w oświetleniu ostatnich deszczów sztabu austro-węgierskiego.

Petersburska Agencja telegraficzna stara się w rozmaity sposób usprawiedliwić klęskę i wyjaśnić przyczyny ciągłych zwycięstw wojsk sprzymierzonych i oblicza, ile dział nieprzyjacielskich działało w tej bitwie — mianowicie 1500, wśród których były i 42 cm. Wedle fantastycznych obliczeń Pet. Ajencji w przeciągu 4 godzin wystrzelała artylerja austro-niemiecka 700.000(!) naboju. Dalej Pet. Ajencja dowodzi, że tylko dlatego wojska rosyjskie się cofają, że w miejscach, gdzie idzie o rozstrzygnięcie boju, „austriacy i Niemcy zarzucają bataljony rosyjskie 1000 pocisków działowych na godzinę“ i dopiero wtedy pewna siebie piechota sprzymierzonych uderza „na ogłuszonego i zatrutego gazami przeciwnika“.

Te usprawiedliwienia Ajencji Petersburskiej są zaprawdę tragikomiczne. Czegóż to artylerja rosyjska, dotychczas tak dumna ze swej przewagi, pozwala na takie terroryzowanie piechoty moskiewskiej? Opowiadania Ajencji Petersburskiej mają zresztą co dnia inną treść. Onegdaj np. pisała ona o stratach nieprzyjaciela, które „w jednym dniu wynoszą obecnie już nie dziesiątki ale setki tysięcy“. Wobec takich sprzeczności w przypisywaniu austriakom i Niemcom raz metody oszczędzania ludzi, raz marnowania — przyjąć należy jako pewnik, rzecz jedną, a mianowicie, że Aj. Petersburska konstatuje dwa fakty: przewagi artyleryjskiej i liczebnej po stronie przeciwnika. I dla tego to słusznie sądzi, że „mimo wszystkie pomyślnie (?) dla armji rosyjskich oznaki, byłoby rzeczą przedwczesną o wynikach tej dla swej intensywności tak niezwykłej bitwy już dzisiaj sąd wydawać“.

Krótko a prościej słowa powiedziawszy, Ajencja Pet. przygotowuje Rosję na nową klęskę, której zbliżanie się ocenił i sztab rosyjski, przenosząc swą siedzibę ze Lwowa do Brodów.

OGŁOSZENIA

!! TYLKO TRZY DNI !!

W sali Stow. Rzemieślników i Handlujących w Piotrkowie odegrają łódzcy artyści dramatyczny pod kier. p. A. Piekarskiego:

W sobotę dnia 12-go czerwca b. r.

Po raz pierwszy w Królestwie Polskiem

Na Zawsze (ucieczka z katorgi)

drama t. narodowy w 4 aktach Lucjana Rydla.

W niedzielę dnia 13-go czerwca b. r.

Gwiazda Syberji

dramat w 4 aktach L. Starzeńskiego.

W poniedziałek 14-go czerwca b. r.

1) X. Pawilon

(tajemnice cytadeli warszawskiej) dramat w 1 akcie Kornela Ujejskiego (Asta).

2) Fragment z Kordjana

J. SŁOWACKIEGO. Scena w podziemiu.

3) Widzenie księdza Piotra

z 3-ciej części Dziadów. A. MICKIEWICZA.

Szczegóły w programach. — Programy bezpłatne. — W antrakcie koncert orkiestry pod batutą dyr. p. St. Mańkowskiego. Ceny miejsc: od 5 koron do 50 halerczy. — Początek punktualnie o godz. 6-ej, a koniec o g. 9 m. 15 wieczorem. — Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Szymańskiego przy ul. Kaliskiej, a w dniu przedstawienia od godz. 3-ciej przy kasie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska 1. 13.

DODATEK NADZWYCZAJNY!

Nr 29.

Piotrków, Czwartek, 3 Czerwca 1915 roku.

Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: PIOTRKÓW, BYKOWSKA 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza pełitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal. Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

ZDOBYCIE PRZEMYŚLA

WIEDEŃ. B. Korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 3 czerwca w południe:

Wojska niemieckie w nocy wzięły szturmem ostatnie rosyjskie pozycje na północnym froncie Przemyśla i wtargnęły o godz. 3 min. 30 nad świtem do miasta.

Równocześnie X korpus austro-węgierski (t. zw. przemyski korpus, gdyż rekrutujący się z okolic Przemyśla Przep. Red.) wtargnął do miasta od zachodu i południa.

Pierwsze oddziały naszych wojsk dotarły o godz. 6 rano na rynek przemyski.

Doniosłość odniesionego tryumfu nie da się jeszcze dokładnie ocenić.

Walne zwycięstwo pod Stryjem

Atak sprzymierzonych w okręgu na północ od Stryja POSTĘPUJE DALEJ zwycięsko naprzód a dotychczasowy wynik bitwy pod Stryjem przedstawia się w cyfrach następujących:

60 oficerów, 12,175 żołnierzy wziętych do niewoli, 15 dział i 35 karabinów maszynowych zdobytych.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON

WILLIAMSON & CO. LONDON